Rok III PIĄTEK, 24 LUTEGO 1933 r. Nr. 55

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 26-86
Sosnowiec Będzińska 12, tel. 6-40
Cieszyn, Głęboka 28. Rybnik
Mikołaja Reja 8. Tarn. Góry.
Lubliniec

Atak Japończyków na Dżehol

Wojna coraz krwawsza

PEKIN, 23.2. — **Aeroplany japońskie zbombardowały Nanling, Peipiao i Czao-Yang. Japończycy kierują transporty wojskowe w kierunku kolei, prowadzącej do Nanling. Oddziały japońskie, które znajdowały się dotychczas w Suiczung na wschodniej granicy Dżeholu zostały skierowane na zachód.**

NANKIN, 23.2. — Rząd japoński polecił swemu konsulowi generalnemu w Nankinie zażądać od rządu chińskiego, by **ewakuował z wojsk chińskich Dżehol, wyprowadzając je w kierunku południowym poza mur chiński.**

TOKJO, 23.2. — Przedstawiciel ministerstwa marynarki w oświadczeniach przeznaczonych dla prasy poruszył szereg zagadnień, związanych z decyzją rządu wobec Ligi Narodów, zapewniając, iż marynarka japońska **stanie na wysokości zadania** wobec nowopowstałej sytuacji.

Przedstawiciel ministerstwa marynarki bardzo ostro wystąpił przeciwko bojkotowi ekonomicznemu Japonji, propagowanemu, jak się wyraził przez **„krwiożerczych pacyfistów“** dodając, iż marynarka jest gotowa przeciwstawić się podobnym poczynaniom z całą energją.

Wykolejony pociąg wskutek zasp śnieżnych

KALISZ. 23. 2. — Tel. wł. — Pomiędzy Rożdżałami i Robiernem wykoleił się pociąg kolejki wąskotorowej Kalisz — Turek, przyczem maszynista i jego pomocnik zostali dotkliwie poparzeni.

Przyczyną wykolejenia były zaspy śnieżne, zalegające tor. (Ro).

Nowi podsekretarze stanu

Ajencja „Iskra“ dowiaduje się, że poseł dr. Kazimierz Duch ma być w najbliższych dniach mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie opieki społecznej.

Podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej, p. Kazimierz Rożnowski mianowany ma być podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, gdzie obejmie prawdopodobnie sprawy budżetowe i podatkowe.

Jeszcze 700 robotników

siedzi w rumuńskich więzieniach

BUKARESZT, 23.2. — W toku dalszego śledztwa wśród robotników zatrzymanych w związku z rozruchami w warsztatach kolejowych, zwolniono dziś rano 200 robotników, zaś pozostałych 700 zatrzymano jeszcze do dyspozycji władz sądowych.

Przewidują jednak, że w stan oskarżenia postawionych będzie 200, lub conajwyżej 300 robotników.

Obecnie kompetentne czynniki zastanawiają się nad warunkami uruchomienia warsztatów, które od czasu rozruchów pozostają zamknięte.

Nieudany marsz na Cieszyn

Starcie robotników z policją

8 policjantów i 4 demonstrantów rannych

CIESZYN, 23.2. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym miejscowość Goleszów była terenem

krwawego zajścia,

jakie wynikło między zebranymi na rynku robotnikami a policją.

Miejscowy oddział związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego, którego członkami byli zwolnieni przed kilku miesiącami z pracy robotnicy miejscowej fabryki cementu, zwołał na dzień dzisiejszy do Goleszowa zebranie robotników. Zebranie to zostało zgłoszone w starostwie w Cieszynie.

Ponieważ władze posiadały informacje, iż ma ono mieć charakter demonstracji antypaństwowej, oraz że

zanosi się na marsz na Cieszyn,

odmówiły zezwolenia na urządzenie tego zebrania. Mimo to jednak od wczesnych godzin rannych zjeżdżali się robotnicy z okolicy, jak również zjawili się robotnicy miejscowi, zalegając rynek

w liczbie ponad 1.000 osób.

Jeszcze przed przybyciem referentów zjawił się silniejszy oddział policji, dowodzony przez starszego przodownika Sikorę, który

wezwał zebranych do rozejścia się.

Wezwanie to odniosło wręcz przeciwny skutek, bowiem uczestnicy zakazanego zebrania,

uzbrojeni w sztachety i drążki natarli na policję,

która wobec liczebnej przewagi tłumu musiała się wycofać. Jednocześnie

na policjantów posypał się grad kamieni,

przyczem kilku na przedzie kroczących uczestników zebrania zaatakowało pałkami wycofujących się z terenu policjantów.

W czasie natarcia tłumu

odniosło rany 8 funkcjonarjuszów policji,

w tej liczbie dowodzący oddziałem starszy przodownik Jan Sikora (6 ran tłuczonych na głowie) i przodownik Józef Ruśniak (rany na głowie i nogach).

Kiedy oddział ten, uzbrojony w karabiny z najeżonemi bagnetami, po bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się usiłował tłum rozproszyć,

padły w stronę policji dwa strzały rewolwerowe.

Wówczas policja skierowała lufy karabinów w tłum,

dając na komendę salwę,

która wywołała wśród zebranych panikę.

Tłum pierzchnął, pozostawiając na miejscu **czterech rannych**. Są to robotnicy: Paweł Gondek, Karol Lipowczan z Goleszowa, Józef Kewesz z Wilamowic, Jan Wrzecionko z Wisły.

Rannych robotników wraz z 8 funkcjonarjuszami policji przetransportowano do Cieszyna, gdzie w szpitalu śląskim zostali niektórzy cieżej ranni poddani natychmiastowej operacji. Rany naogół nie są groźne i nie zagrażają życiu.

Zawiadomione o całem zajściu władze wojewódzkie w Katowicach delegowały na miejsce komendanta głównego policji wojewódzkiej inspektora Żółtaska i naczelnika urzędu śledczego nadkomisarza Chomrańskiego, którzy przejęli dochodzenie, w wyniku którego

przytrzymano 7 osób

z pośród uczestniczących w demonstracji.

O rozmiarach demonstracji świadczyć może m. in. fakt, że po rozejściu się tłumu

znaleziono na miejscu około 60 kołów z parkanów

i drążków podpierających drzewa.

Znaleziono również dwie łuski z wystrzelonych nabojów rewolwerowych.

39 kobiet pędzących w samochodach

PARYŻ, 23. 2. Wczoraj rano wystartowało stąd 39 samochodów, prowadzonych przez sportsmenki. Punktem krańcowym jest Saint Raphael, położone o 1.000 kilometrów od Paryża.

Raid odbywa się etapami. Przyjazd do Saint Raphael nastąpi w sobotę.

Cmentarzysko z przed 5.000 lat

ATENY, 23. 2. W odległości kilkunastu kilometrów od miasta odkryto starożytne cmentarzysko, sięgające okresu prahelenistycznego.

Grobowce z przed 5.000 lat zachowane są doskonale.

Dyrekcja huty Pokój

prowokuje strajkujących robotników

W związku z trwającym już od czterech dni strajkiem włoskim na kopalni Pokój w Nowym Bytomiu bawiła dziś w województwie delegacja złożona z członków rady załogowej urzędniczej i robotniczej tej kopalni, z posłem Fesserem na czele.

Delegację pod nieobecność wojewody Grażyńskiego przyjął starosta Saliński wespół z komisarzem demobilizacyjnym, którzy zakomunikowali delegacji, iż dyrekcja kopalni zagroziła, że w wypadku gdyby strajk miał trwać nadal, kopalnia zostanie zupełnie unieruchomiona, obecnie bowiem dyrekcja kopalni w drodze „łaski“ zamierzała pozostawić w pracy 600 robotników, a 1000 zredukować, z czego 200 pozostałoby nominalnie na urlopie turnusowym. Zwolnienie miało nastąpić z dniem 1 marca.

W związku z otrzymanemi wieściami odbyło się wczoraj wieczorem zebranie strajkującej załogi, na którem mówcy napiętnowali niesłychanie ostro postępowanie dyrekcji kopalni, nazywając groźbę zupełnego unieruchomienia jawną prowokacją robotników.

Strajkująca załoga postanowiła bez względu na następstwa strajk włoski nadal kontynuować.

Stan zdrowia Czermaka

MIAMI, 23.2. Stan zdrowia burmistrza Czermaka uległ dalszemu pogorszeniu. Doktorzy uważają, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Do łoża jego wezwano dwu specjalistów.

Zastanówmy się trochę...

Orderomanja

Z okazji obchodu 100-lecia Opery Warszawskiej szereg artystów i część personelu technicznego otrzymała „Krzyże zasługi".

Jedni złote, drudzy srebrne i bronzowe.

Tak jest jeszcze na całym świecie przyjęte, że pewne zasługi nagradza się wstążeczką i krzyżykiem, choć życie posunęło się naprzód, choć znikły już zbroje i królewskie tradycje, choć upraszcza się wszystko.

Nie mamy zamiaru występować przeciw temu starodawnemu zwyczajowi, nie chcemy głosić hasła, że w dobie dzisiejszej order jest przeżytkiem, że należy zastąpić go czemś innem, coby było więcej zharmonizowane z współczesnością, nie, chodzi nam tylko o przerost, że tak powiemy — orderomanji.

Choruje na tę chorobę coraz więcej ludzi i nie widzą całej śmieszności swego, nieraz nietaktownego, postępowania.

Niedawno słynną była w Warszawie afera kilkunastu młodzieńców z pewnej organizacji, którzy w jednem z poselstw proponowali wymianę „orderów".

Dawali ileś tam swoich i swoistych bardzo, bo organizacyjnych i prosili o ileś tam reprezentowanego u nas sąsiada.

Młodzieńcy...

Ale... mówią, że podobne zabiegi czynił p. Dygas, b. prezes ZASP-u z okazji ochodzonego właśnie jubileuszu opery.

Wierzyć się poprostu nie chce! Czyż trzeba i temu panu tłumaczyć, że ośmiesza nietylko siebie? Przecież podobno wszystkie obce poselstwa są w Warszawie oblegane przez „chorych", łaknących świecidełek...

Wiek radja, samolotu, łodzi podwodnej... i ordery! I orderomanjaki!

Przydałoby się więcej rozsądku, moi panowie!

Parowiec z załogą na dno

Katastrofa okrętu hiszpańskiego

MADRYT, 23.2. Z Bilbao donoszą, że parowiec „Pena - Cortillo" o pojemności 350 ton zatonął podczas burzy na oceanie Atlantyckim.

Cała załoga z wyjątkiem jednego majtka, znalazła śmierć w falach.

—:)✱(:—

Pogoda

W całym kraju pochmurno z opadami śnieżnemi, miejscami zamiecie, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach. Mrożno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

Komuniści polscy na usługach Niemiec

Handlują Śląskiem i Pomorzem jak swoją własnością!

Trudno byłoby zrozumieć i uwierzyć gdyby się na własne oczy nie widziało, nie czytało:

Oto komunistyczna partja Polski wspólnie z komunistyczną partją Niemiec występuje z całą bezczelnością przeciwko „traktatowi wersalskiemu i wszystkim traktatom imperjalistycznym w stosunku do Górnego Śląska, Korytarza i Gdańska".

Partja ta, mianująca się partją robotniczo-włościańską rzuca pomiędzy polskiego chłopa i robotnika hasła: „Żądamy samookreślenia dla Górnego Śląska i Korytarza Gdańskiego aż do oderwania od Polski".

Takie to słowa powtarzają się we wszystkich ulotkach Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Polskiej.

Taką treścią wypełniony jest „Apel międzynarodowy do walki przeciw hecy nacjonalistycznej, grożącemu niebezpieczeństwu wojny i przeciw wersalskiemu systemowi ucisku i rabunku".

Komunistyczna Partja Polski wyraża aktywne poparcie i zupełną solidarność z proletarjatem niemieckim w jego walce pod wodzą Kom. Partji Niemiec z uciskiem ludności niemieckiej w Polsce faszystowskiej, w walce o oderwanie Górnego Śląska i Korytarza od państwa polskiego, wreszcie o obronę Gdańska przed polityką aneksyjną rządu Marszałka Piłsudskiego.

Apel ten podpisany jest przez oba idące ręka w rękę Centralne Komitety Partyj Komunistycznych Polski i Niemiec.

A więc w Polsce wobec jawnych zakusów Niemiec na całość naszych granic, wobec ich bezprzykładnych wystąpień antypolskich znajdują się Polacy, którzy taki apel mogą podpisać.

Niewiarygodne a jednak prawdziwe.

Broń dla Dalekiego Wschodu

Fabryki granatów pracują bez przerwy

LONDYN. 23. 2. — Tel. wł. — „Daily Express" donosi, iż angielskie fabryki broni Vickersa pracują pełną parą. Ostatnio przyjęto wiele nowych robotników.

Zakłady amunicyjne Vickersa czynne są przez 24 godziny bez przerwy.

Ta wysoka konjunktura spowodowana została licznemi i terminowemi zamówieniami z Dalekiego Wschodu.

Szczególnie dużo i z największym pośpiechem fabrykuje się granatów.

Rzecz charakterystyczna, że większość zamówień pochodzi z Sjamu.

Rokowania o granicę

między Japonią i Rosją

TOKJO. 23. 2. Rokowania, mające na celu wyznaczenie mieszanej komisji granicznej przedstawicieli Japonji, Mandżurji i Rosji sowieckiej, rozpoczną się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, gdy przybędzie do Tokjo nowy ambasador sowiecki.

Sowiety wyraziły w zasadzie swą zgodę na stworzenie podobnej komisji, której zadaniem będzie wytknięcie granicy i zapobieżenie incydentom na granicy mandżursko-sowieckiej.

Nie wolno oszczędzać na wojsku

mając Niemców pod bokiem

PARYŻ. 23.2. Senat francuski przyjął po całonocnem posiedzeniu przedłożenie rządowe w sprawie sanacji finansów 230 głosami przeciwko 70 głosom socjalistów i odłamu stronnictwa radykalnego. Projekt zmniejszenia budżetu wojskowego o pół miljarda franków senat francuski odrzucił 170 głosami przeciw 133. Poza tem uchwalił senat obniżenie wszystkich dodatków urzędniczych za wyjątkiem dodatku rodzinnego o 10 proc.

Żywcem spalona

Wstrząsająca śmierć 4-letn. dziewczynki

PABJANICE. 23. 2. — Tel. wł. — W mieszkaniu listonosza Krawczyka na Starem Mieście wydarzył się straszny wypadek.

Krawczyk ożenił się po raz drugi, przyczem z pierwszego małżeństwa pozostała mu 4-letnia córeczka. Wczoraj opuścił on wraz z żoną mieszkanie, pozostawiając w niem córeczkę wraz z krewną żony, która miała się dzieckiem opiekować.

Tymczasem opiekunka rozpaliła do czerwoności piec, posadziła przy nim dziewczynkę, sama zaś wyszła na miasto.

Gdy Krawczykowie wrócili do domu, zastali drzwi zamknięte. Gdy je wyważono, przedstawił się ich oczom straszny widok. Obok pieca leżały zwęglone już zwłoki dziecka. (Ro).

—):✱:(—

Oblężenie gospodarza domu

przez wyeksmitowanych lokatorów

KALISZ. 23. 2. — Tel. wł. — Lokatorzy domu nr. 43 przy ul. Asnyka w Kaliszu, Wojciech Godlewski z synem Bronisławem i zięciem Stanisławem Skowrońskim oraz ich żony, mszcząc się na gospodarzu Wypychowskim po uzyskaniu przezeń wyroku eksmisyjnego, wtargnęli przemocą do jego mieszkania, wyciągnęli na korytarz jego żonę i córkę i tam poczęli je kopać i znęcać się nad niemi.

Wojowniczy lokatorzy poturbowali także dozorczynię domu Durdyniową.

Przybyły do domu Wypychowski zdołał wyrwać córkę i żonę z rąk awanturniczych lokatorów i zabarykadował się wraz z niemi w mieszkaniu.

Lokatorzy próbowali mieszkanie zdobyć szturmem i wyważyć drzwi.

Po kilkakrotnem ostrzeżeniu Wypychowski strzelił przez drzwi, raniąc ciężko Skowrońskiego. Ataki na mieszkanie nie ustawały, położyła im kres dopiero wezwana przez sąsiadów policja. (Ro).

—:o:—

Dwie komisje w Sejmie

Referat posła Makowskiego

W Sejmie obradowała wczoraj przed południem komisja konstytucyjna, na której poseł Makowski (BB) wygłosił referat o stanowieniu norm prawnych.

Referat ten mówca zakończył wysunięciem szeregu tez dyskusyjnych.

Wśród tych tez poseł Makowski wymienił m. in. następujące: postępowanie ustawodawcze w Sejmie odbywać się ma według dotychczasowego trybu, jednak dla odrzucenia poprawek Senatu potrzebna jest większość 3/5 głosujących w izbie poselskiej.

Inna z tez przewiduje, że Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo, w czasie gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać rozporządzenia z mocą ustawy.

Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany konstytucji lub ordynacji wyborczej, budżetu oraz nakładania i podwyższania podatków.

Pozatem komisja skarbowa Sejmu rozpatrywała projekt ustawy o zwolnieniu od podatków państwowych i samorządowych państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku i projekt ten uchwaliła.

—:o:—

Przed ślubem do lekarza

BEOGRAD, 23.2. Minister zdrowia złożył w Skupsztinie projekt ustawy, nakazujący, by młodzi ludzie, pragnący wstąpić w związki małżeńskie przedstawiali przed ślubem odpowiedniemu księdzu i urzędnikowi stanu cywilnego zaświadczenie zdrowia, wystawione przez przysięgłego lekarza.

Projekt ma wszelkie szanse przyjęcia przez Izbę.

Gdzie szukać prawdziwych wywrotowców
„Nakaz“ zgòry jaknajwięcej redukować

W szarym gmachu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, którego front znajduje się na jednej linji z gmachem Województwa i Sejmu Śląskiego, stanowiąc do pewnego stopnia jego stylowe przedłużenie, ma swoją siedzibę. na 4 piętrze, Konwencja Węglowa. Wprawdzie z okien jej biur z jednej strony jest widok na Województwo, ale... z drugiej strony okna wychodzą na generalną dyrekcję zakładów księcia Pszczyńskiego. Tuż obok znajduje się siedziba najpotężniejszego koncernu sprzedaży węgla, której wprawdzie nie widać, ale której bezpośrednią bliskość na każdym kroku się wyczuwa...

Nie można zwłaszcza opędzić się temu wrażeniu, studjując w dość zacisznym kącie rojnej „szyberami“ kawiarni, preparowane dla władz memorjały.

Jeden ze starszych, bo pochodzący z przed dwóch lat, mówi pod koniec, iż przemysł węglowy „...prosi o przywrócenie mu największej owlności tak pod względem prowadzenia swoich własnych zakładów, jak pod względem ustanawiania cen na swoje produkty i wreszcie w zawieraniu umów o pracę...“.

„Przywrócenie największej wolności w prowadzeniu własnych zakładów...“. Tak, **ustawodawstwo demobilizacyjne, obowiązujące na Śląsku, jest oddawna solą w oku całego wielkiego przemysłu.** Trzeba bowiem uzasadnić wobec komisarza demobilizacyjnego konieczność gospodarczą zmniejszenia stanu zatrudnienia, co nie zawsze da się uskutecznić. **Jest nakaz „zgóry“ jak najwięcej redukować,** to też stawia się wniosek, ale nie zawsze może znaleźć na jego poparcie. dyrektor takiej czy innej „Goduli“, majace pozory słuszności, argumenty.

„Wolność pod względem ustanawiania cen na swoje produkty“. Cała kawiarnia przepojona jest właśnie taką wolnością. Przy co trzecim stoliku **można nabyć każdą żądaną ilość w cenie średniej 22 zł.** Jest to t. zw. sprzedaż drobna na... wagony. Nie jest objęta licencja wydobycia i... opłatami na rzecz eksportowego funduszu wyrównawczego. Zaradziła oficjalnemu zmniejszeniu podaży.

To są jednakże tylko drobniejsze tranzakcje. Grubsze zawierane są w zaciszu gabinetów i **ceny tam płacone kryją mroki tajemnicy.** Nie odbiegają one jednak od tamtych. Jednak i te i tamte nie docierają do szerokich mas odbiorców. **Każda tonna węgla, przebiegłszy łańcuch pośredników, puszy się har-**

do oficjalną pękatą 60-tką z ogonkiem.

Do walki z nieproporcjonalnie wysoko oficjalną ceną węgla, stanęło zgodnie całe społeczeństwo. Reprezentanci przemysłu wobec tej powszechnie nurtującej tendencji, od dłuższego czasu wskazywali na ciężkie położenie górnictwa węglowego, domagając się różnych ulg w postaci dalszego obniżenia taryfy przewozowej, zmniejszenia podatków, świadczeń socjalnych, by w ten sposób zapobiec żądaniu obniżki, licząc, że przecież Konwencja Węglowa zdoła odzyskać swój autorytet i zaprowadzi ład na rynku, **zapewniając przemysłowi węglowemu znaczną nawet, jak naobecny kryzys, rentowność.**

Kiedy stało się pewnem, że jednak czynniki rządowe wystąpią o obniżkę cen węgla, w pierwszym rzędzie wypowiedziano robotnikom taryfę zarobkową, a następnie oficjalnie zagrożono, że przemysł węglowy będzie „zmuszony“ wycofać się z eksportu i zwolnić połowę robotników, by móc wiązać koniec z końcem.

Zapominają ci panowie, że **dwa lata temu sami występowali w obronie eksportu,** już nie z chęci przyczynienia się do utrzymania równowagi naszego bilansu handlowego i w obronie złotego, ale z powodu, że „...gdyby eksportu tego nie było i produkcja przemysłu górniczego została zmniejszona o ilości wywożone drogą morską, koszty własne podskoczyłyby tak znacznie...“.

Dla ceny węgla decydujące są więc koszty własne i faktyczny utarg średni, biorąc globalną cyfrę całego zbytu.

Czy w gąszczu statystyk i wykresów ostatniego memorjału, datowanego z dnia 6 lutego b. r. nie znalazłaby się na to odpowiedź?

Zobaczymy.

(j. k.)

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne zapowiadają się dość interesujaco, zwłaszcza pod względetm jakichś **nieoczekiwanych zmian na lepsze, wydarzeń niespodziewanych,** nowych znajomości lub możliwości.

Koło godz. 10-ej jednakże zaznaczy się już gorsza passa — w formie **podrażnienia, niepokoju, niezadowolenia.**

Naogół dzień dzisiejszy należy do niespokojnych, może nam przynieść nieoczekiwane zmiany na gorsze, **trudności, zamieszanie, podrażnienia.** Nie jest to wpływ pomyślny dla **spraw towarzyskich i domowych** i nawołuje **do zachowania ostrożności — zwłaszcza koło godz. 22-ej. Wieczór wobec tego** zapowiada się **niezbyt miło.**

Przeciw ubezpieczeniom w Kasach Chorych
występują pracownicy samorządowi

Uchwalona przez Sejm nowa ustawa scaleniowa wywołała wśród urzedników samorządowych ogromny zawód. Parlament bowiem nie uwzględnił postulatów pracowniczych, wysuniętych przez Radę naczelną pracowników samorządowych w 2-ch memorjałach, złożonych w Bezpartyjnym Bloku i u wicemarszałka Sejmu, p. Polakiewicza.

W memorjałach tych pracownicy samorządowi wskazywali na ujemne skutki włączenia urzędników samorządowych do przymusu ubezpieczenia w Kasach Chorych. Z jednej strony bowiem samorządy posiadają zupełnie wystarczajace możliwości zabezpieczenia chorobowego swych pracowników, gdyż utrzymują szpitale, zatrudniają własnych lekarzy i t. p., a powtóre ubezpieczenie urzędników samorządowych w Kasach Chorych utrudnia im w wielu wypadkach korzystanie z tej pomocy, choćby ze względów terenowych.

W chwili obecnej też Rada naczelna związków pracowników samorządowych czyni usilne starania, aby senat przywrócił pracownikom samorządowym dawne ich lecznictwo.

Z pędzącego pociągu wyrzucony na tor
Sprawca napadu przed kratkami sądowemi

Sensacyjna sprawa, rzucająca jaskrawe światło na zdziczenie obyczajów w dobie obecnej stała się tematem rozprawy w warszawskim sądzie okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Władysław Olszewski jako jeden z uczestników i sprawców zajścia, wywołanego w pociągu podmiejskim, zdażającym z Warszawy w stronę Sulejówka.

Do przedziału wagonu III kl., w którym siedzieli urzedniczka, p. Grajnerowa oraz urzędnik p. Liżut, weszło 3 mężczyzn, którzy zaczęli prowadzić pomiędzy soba bardzo swobodna rozmowe.

Na zwróconą im przez Liżuta uwage, oburzyli się i chcąc mu, jak się wyrazili, dać nauczkę, rzucili się na urzędnika, otworzyli drzwi przedziału i wypchnęli go na tor.

Stało się to w czasie, kiedy pociag był już w pełnym biegu.

Na krzyk p. Grajnerowej, do przedziału wbiegł jeden z pasażerów, p. Kamiński, który nie mógł jednak zatrzymać pociągu, będąc steroryzowany przez napastników.

Dopiero kiedy pociąg zatrzymał się w Rembertowie o wypadku zawiadomiono naczelnika stacji.

Sprawcy tego dzikiego wyczynu oczywiście zdołali w międzyczasie ulotnić się.

Na torze znaleziono nieprzytomnego Liżuta, który doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. Po wielotygodniowej kuracji w szpitalu wyszedł ze zrujnowanem zdrowiem — utracił bowiem wskutek wypadku pamięć.

Dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia jednego z napastników Olszewskiego, którego rozpoznali Grajnerowa i Kamiński.

Podczas rozprawy sądowej oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że tak Liżut jak i Kamiński byli nietrzeźwi i siedząc na schodkach przedziału sami spowodowali nieszczęśliwy wypadek.

Sąd przesłuchał wywiadowcę policji, który prowadząc dochodzenie w sprawie zagadkowego wypadku na torze, odnalazł oskarżonego Olszewskiego. Wywiadowca trafił najpierw do osoby p. Grajnerowei dowiedział się bowiem, iż opowiadała ona komuś, że była świadkiem wypadku. Olszewskiego znalazł również na podstawie krażacych wersyi, bowiem okazało sie, że tego dnia Olszewski wszedł do domu pokrwawiony.

Zapytany o owe ślady krwi Olszewski zeznał, że gdy p. Kamiński wszedł do przedziału z awanturą już po wypadku p. Liżuta, ktoś uderzył w nos p. Kamińskiego, trysnęła krew i poplamiła kołnierzyk i koszule oskarżonego.

Po zbadaniu świadków zabrał głos prokurator Koral, a następnie obrońca, adw. Rynkiewicz, który wyjaskrawił dziwne w tej sprawie sprzeczności.

Sad po długiej naradzie wydał wyrok uniewinniajacy Olszewskiego z braku dostatecznych dowodów.

Zagadka tragicznego wypadku, któremu uległ p. Liżut, pozostała niewyjaśniona.

Samobójstwo w lesie

RYBNIK, 23.2. — Tel. wł. — Onegdaj oddalił sie z domu 30-letni Bernard Michalski, zamieszkały w Paruszowcu. Brat zaginionego, majac złe przeczucia, wszczął za nim natychmiastowe poszukiwania i dnia wczorajszego znalazł w lesie państwowym w Paruszowcu zwłoki zaginionego z przestrzelona czaszka.

Przy denacie leżał naładowany pistolet z zapasowemi nabojami.

Według twierdzenia krewnych cierpiał on od dłuższego czasu na silną depresje, co prawdopodobnie było przyczyną zamachu samobójczego.

Sport
Tragiczna śmierć narciarza

LYON, 23.2. W Alpach zabił się narciarz francuski Oraux Gabriel z Lyonu. Wypadek nastąpił w czasie zjazdu ze zbocza góry.

Narciarz zaczepił nartami o przeszkodę pod śniegiem i runął wdół, zabijając się na miejscu.

*

Na Florydzie ustanowił wczoraj Malcolm Campbell, słynny angielski rekordzista światowy, nowy rekord automobilowy, osiągając średnią szybkość 272.108 mil angielskich na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 253.988 mil ang. na godzinę.

Na 1 klm. Campbell ustanowił również rekord światowy, uzyskując szybkość 271.636 mil. Dotychczasowy rekord wynosił 251.340 mil.

*

Do tegorocznego Tour de France, będącego największą imprezą kolarską świata, zgłosiło polskie pismo emigracyjne „Narodowiec“ dwóch Polaków: Bansiaka i Napierałę. Są to pierwsi Połacy zgłoszeni do tego biegu. Sportowy dziennik francuski „L'Auto“, który ten bieg organizuje, pisał już o udziale Polaków, zaznaczając, iż Napierała i Banasiak zostaną przyjęci o ile wykażą przedtem swą klasę. W tym celu polscy kolarze staną do specjalnych biegów eliminacyjnych.

*

Najlepszy czeski bokser zawodowy Franta Nekolny rozegrał w Paryżu mecz bokserski ze znanym Kubańczykiem Kid Tunero, przegrywając po 10-rundowej walce wysoko na punkty. Tunero rozegrał ostatnio 3 mecze, odnosząc same zwycięstwa.

Niewyjaśniona sytuacja w porcie gdańskim

Niemądre szykany senatu wolnego miasta

Decyzja senatu w. m. Gdańska o wycofanie oddziału policjantów gdańskich oddanego pod rozkazy Rady Portu na podstawie umowy z 1923 roku jest przedmiotem wielkiego zainteresowania tutejszych kół handlowych, zaniepokojonych o bezpieczeństwo transportów, znajdujących się w składach na terenie portu. Sytuacja, jaka powstała po pozbawieniu Rady Portu pozostającej pod jej rozkazami straży bezpieczeństwa, jest w dalszym ciągu

niewyjaśniona.

Senat w. m. Gdańska ogłosił w komunikacie prasowym, iż jego decyzja o wypowiedzeniu umowy z 1923 roku i o wycofaniu oddziału policji z pod rozkazów Rady Portu ma przywrócić stan rzeczy istniejący przed zawarciem umowy regulującej sprawę policji portowej. Takie

„przywrócenie"

poprzedniego stanu rzeczy może oznaczać tylko wprowadzenie do portu gdańskiego policji gdańskiej **niepodlegającej Radzie Portu.** Wedle przewidywań — senat gdański tak właśnie postąpi, ale taki krok jego spotkać się musi z

bezwzględnym sprzeciwem

zarówno Rady Portu jak i rządu polskiego.

Należy przypomnieć, że ustanowienie policji portowej, pozostającej pod rozkazami Rady Portu nastąpiło w 1923 roku pod auspicjami Ligi Narodów z tego powodu, iż ustalono, że policja gdańska w sposób

niedostateczny

czuwa nad bezpieczeństwem portu. Fakt ten stwierdzony był w raporcie, który Radzie Ligi Narodów przedłożył obecny prezes Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, ambasador Adatci.

Obecnie — senat gdański stwarza znów fakt dokonany i to w dziedzinie tak czułej, jaką jest zagadnienie bezpieczeństwa portu, co od bić się musi w sposób wysoce niepożądany na ruchu towarowym tego portu, na czem przecież zarządowi w. m. Gdańska tak bardzo zależy.

Nie ulega wątpliwości, że Rada Portu zareaguje w sposób energiczny na pozbawienie jej własnej straży bezpieczeństwa.

Komisja arbitrażowo-pojednawcza

zatwierdziła umowę taryfową

W ubiegełą środę rozpatrywała komisja arbitrażowo-pojednawcza sprawę zatargu o wstrzymanie szczeblowania stopni urzędników taryfowych ciężkiego przemysłu.

W wyniku rozprawy, której przewodniczył inż. Kossuth, komisja zatwierdziła całą umowę taryfową, której ważność została zakwestionowana, ze zmianą paragrafu 11, który został uzupełniony tem, iż szczeblowanie zostaje wstrzymane od 1 marca 1933 r. do 28 lutego 1934 r. z tem, że gdyby umowa ta nie została wypowiedziana na miesiąc przed upływem terminu ważności ważność jej automatycznie przedłuża się o kwartał.

:::*:::

Strajk studentów

na uczelniach lwowskich

LWÓW, 23.2. Dziś rano na wszystkich uczelniach lwowskich niektóre organizacje studenckie proklamowały strajk. Od wczesnych godzin porannych gmachy wyższych uczelni obstawione są przez grupy młodzieży akademickiej. W uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej, studenci przed wejściem ustawili ławki.

Również wejście do gmachu politechniki zostało zamknięte. Bramy żelaznego parkanu, odgradzającego ogród politechniki, zamknięto na klucz. Wewnątrz ogrodu zgromadziła się większa grupa studentów.

Wykłady nie odbywają się. Profesorowie nieprzybyli do wszechnic, gdyż studenci nie wpuszczają nikogo do wnętrza.

Pod uniwersytetem doszło do bójki między młodzieżą akademicką. Starły się dwie grupy: zwolennicy i przeciwnicy strajku. Na mieście panuje spokój.

Rektorzy lwowscy w związku ze strajkiem mieli udać się do Warszawy.

:::*:::

Nabywcy kradzionych medykamentów

sami domagali się sprawy

Sąd skazał 2 na więzienie

W swoim czasie w sposób systematyczny okradziono hurtownię medykamentów Eryka Polaka, wyrządzając szkodę na około 50 tys. zł. Jak ustalono kradzieży tej dopuszczali się pracownicy Świerkot i Szteret.

Dochodzenia ustaliły, że kupowaniem skradzionych lekarstw zajmował się Henryk Weiffer z Katowic, którego oj ciec był właścicielem hurtowni medykamentów i z powodu wejścia w kolizję z prawem zbiegł do Niemiec. Weiffer, likwidując interesy hurtowni ojca obieżdżał poszczególnych aptekarzy na Śląsku i sprzedawał im pochodzące z kradzieży u Polaka medykamenty.

Po przeprowadzonych rewizjach policja odnalazła część medykamentów, reszta przepadła bez śladu. Przeciwko nabywcom pochodzących z kradzieży medykamentów wytoczono dochodzenia, które na skutek amnestji umorzono. Niektórzy z aptekarzy, a mianowicie właściciel apteki św. Elżbiety (3-go Maja 33) w Katowicach, Mojżesz Koenel i brat jego Izaak oraz Władysław Morgała, właściciel apteki św. Jana, domagali się przeprowadzenia rozprawy, chcąc udowodnić swą niewinność.

Rozprawa ta odbyła się wczoraj w Katowicach. Przewodniczył rozprawie sędzia dr. Lehnert, oskarżał prokurator Stankiewicz. W wyniku przewodu sądowego Koepelowie zostali zasądzeni na karę po półtora roku więzienia, przyczem sąd wobec zachodzącej obawy ucieczki zastosował wobec nich natychmiastowe aresztowanie tak, że obu aptekarzy po ukończeniu rozprawy odprowadzono do więzienia.

:::*:::

Z Chebzia do Lipin

wywędrowały deski

Do posterunku policji w Chebziu wpłynęło doniesienie firmy Dattner i Ska, że ze składu mieszczącego się w Chebziu skradziono większą ilość desek i belek, przyczem szkoda, jaką firma poniosła, przekracza 100 zł.

W niespełna dwa dni wpadła policja na ślady złodzieja desek. Okazał się nim mieszkaniec Lipin Alojzy Greinert (Kolejowa 18). Dokładnie przeprowadzona rewizja doprowadziła do odnalezienia części budulca. Deski powróciły na dawne miejsce, Greinert, którego zatrzymano w komisarjacie, po spisaniu protokułu odzyskał całkowicie wolność.

Czeka go sprawa sądowa, z której nie łatwo przyjdzie mu się wywinąć.

Groźny pożar

PSZCZYNA, 23.2. — Tel. wł. — Wczorajszego rana z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł groźny pożar w Studzionce w zabudowaniach rolnika Wojciecha Gąski. W ogniu stanęła stodoła, od której zajęły się zabudowania sąsiada Gąski, Józefa Berka.

Na pomoc pospieszyła straż pożarna oraz sąsiedzi. Spłonęły dwie stodoły. Zaznaczyć należy, iż zabudowania Gąski w ciągu lat 10 uległy po raz czwarty spaleniu.

:o:

Walka dwu wsi

o kobietę

BIAŁOGRÓD, 23.2. — Przed trybunałem w Novim Pazarze rozpoczął się proces przeciwko 15 włościanom, oskarżonym o udział w bójce, podczas której dwie osoby zostały zabite a wiele rannych.

Przyczyna bójki była Ruwa Dacicz, młoda dziewczyna, znana ze swej piękności.

Kilku uzbrojonych młodzieńców z sąsiedniej wsi usiłowało porwać Ruwę podczas zbrojnej napaści. Spotkało się to jednak z oporem ludności i młodzieży zdecydowanej do obrony miejscowej piękności.

:*:

Szalone burze śnieżne

nawiedziły Jugosławię

BIAŁOGRÓD 23.2. — W północno-zachodniej Jugosławji panuje burza śnieżna. Warstwa śniegu w niektórych miejscach sięga wysokości 4 metrów. Na linji Zagrzeb — Spit liczne pociągi utknęły w zaspach śnieżnych. Okręt „Dubrownik" utrzymujący stałą komunikację z Tryjestem był zmuszony powrócić do Splitu. Okręt „Knin" z powodu burzy nie mógł wczoraj wejść do portu w Splicie. Burza wyrządziła poważne straty na całem wybrzeżu. Mały okręt nadbrzeżny „Tsetina" osiadł na skałach nadbrzeżnych Dalmacji. Pasażerów i załogę udało się uratować. Okręt doznał poważnych uszkodzeń.

W pobliżu wsi Bodowaldżac w banacie Vrbas znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny zasypane śniegiem. Dzięki znalezionym przy nim dokumentom udało się ustalić, iż jest to globtrotter Gerard Groner, obywatel niemiecki, lat 26.

Zatrucie gazami spalinowemi

w zamkniętym garażu

BIELSKO, 23. 2. — Tel. wł. — Onegdaj wieczorem przybył z Katowic samochodem ciężarowym Samuel Gross, kupiec z szoferem Antonim Obiegłą z Katowic, (Drzymały 12). Obiegło zatrzymał się z samochodem w garażu Heffnera w Białej (Wolności 6), gdzie w wozie zanocował.

Gdy wczoraj rano nie odpowiadał na pukania wyważono silne drzwi garażu i znaleziono w samochodzie nieprzytomnego Obiegłę, dającego słabe oznaki życia. Jak stwierdzono, uległ on zatruciu wydobywającemi się gazami spalinowemi.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Nieudała wyprawa złodziejska

Niebezpieczny włamywacz wpadł w ręce policji

Ub. nocy na ul. Górniczej w Chropaczowie zetknął się patrol policyjny oko w oko ze znanym i od dłuższego czasu obserwowanym niebezpiecznym włamywaczem 46-let nim Pawłem Jeziorowskim, zam. ostatnio w Lipinach (Królhucka 25). Przed niedawnym czasem Jeziorowski opuścił więzienie, w którem przebywał 7 lat za liczne włamania. Nie była to jedyna przewina Jeziorowskiego, bowiem ma on na sumieniu szereg pomysłowych włamań i kradzieży, któremi znaczył swój niesławny żywot.

Zaskoczony nagłem i niespodziewanem spotkaniem z policją Jeziorowski zapomniał języka w gębie; pozwolił policji zrewidować się i odprowadzić do lokalu posterunku. Rewizja potwierdziła mniemanie policji, iż „stary wyga" nie „spoczinie na laurach", lecz będzie sięgał po dalsze. Znaleziono przy nim wytrychy i rewolwer Parabellum z 16 ładunkami oraz świeczka i zapałki dały zbyt wiele do myślenia. Dowody te pozwalały przypuszczać, iż J. wybierał się na „mokrą robotę", w czem mu jednak na czas przeszkodzono.

Do ukończenia dochodzeń zatrzymano J. w areszcie policyjnym. Na rzędzia i rewolwer wzbogacą muzeum policyjne.

:o:

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Wincenty Czajor, Sosnowiec. Podatek od mieszkań jedno- i dwuizbowych nie należy się. Należy wnieść odwołanie w przepisanym terminie.

Repertuar Teatru Polskiego

Sobota, 25 b. m. o godz. 20: „Kwadratura koła“.

Wtorek, 28 b. m. o godz. 20: „Artyści“.

Środa, 1.3 o godz. 20: „Proboszcz wśród biedaków (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Świętochłowice. Piątek, 24 b. m. o godz. 19.30: „Pod zarządem przymusowym“.

Lipiny. Niedziela, 26.II o godz. 19.30 „Pod zarządem przymusowym“.

Lubliniec. Poniedziałek 27.II o godz. 19.30: „Noc Sylwestrowa“

—————:o:—————

„KWADRATURA KOŁA“

Jutro, w sobotę 25 b. m. o godz. 20 po raz drugi znakomita komedja Katajewa p. t. „Kwadratura Koła“, która doznała gorącego przyjęcia na środowej premjerze. Komedja utrzyma się prawdopodobnie dłuższy czas na afiszu.

PREMJERA
„PROBOSZCZ WŚRÓD UBOGICH“

W środę dnia 1 marca o godz. 20-ej premjera komedji w 5 aktach Lorde i Chaine „Proboszcz wśród ubogich“. Komedja ta o charakterze obyczajowym jest przeróbką z powieści Vautel'a. Autorzy uwydatnili w komedji piękne, wzruszające i podnoszące ducha momenty. a przez niezwykłą zręczność przeróbki i wysokie odczucie sceniczne, ujawniające się w szeregu bajecznie splecionych sytuacyj i obrazów, wytworzyli doskonałą całość. „Proboszcz wśród ubogich“ jest dalszym ciagiem granej swego czasu w Teatrze Polskim w Katowicach komedji p. t. „Proboszcz wśród bogaczy“, która cieszyła się dużem powodzeniem. Reżyser p. Biesiadecki stara się wyciągnąć maksimum efektów scenicznych.

—————:o:—————

RADJO

Katowice. Piątek, 24 lutego 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy śląski. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat eksportowy z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna. 15.35: „Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865 — 1904“. 15.50: Bajeczki dla dzieci. 16.05: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“. 16.20: Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“) p. t. „Ustrój republikański Rzymu“. 16.40: „Doświadczalne króliki współczesnej biologji“. 17.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“) p. t. „Piotr Skarga“. 18.25: Audycja estońska z Warszawy. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: „Województwo śląskie jako teren wycieczek historyczno-krajoznawczych“. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: Feljeton p. t. „Nawrót do handlu wymiennego“. 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej. W przerwie: Feljeton p. t. „Kłopoty krytyka“. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Tylko jedno słowo „kocham“

Latem zapoznałam pana P... Od pierwszego dnia zauważyłam, że on bardzo interesuje się mną. Ja od pierwszej chwili poczułam do niego wielką sympatję. Z początku mało zastanawiałam się nad tem. Z czasem przekonałam się, że go naprawdę kocham. Odsunęłam się prawie od wszystkich znajomych, chciałam żyć jedynie dla niego.

A jednak Szanowny Panie Gawędo pomimo to, że się już znamy przeszło 8 miesięcy, on nigdy nie powiedział słowa „kocham“. Raz jedyny raczył tylko powiedzieć te słowa: „Lulu, powinnaś wiedzieć. że bardzo cię lubię. gdyby było inaczej, nie znalibyśmy się już“.

I od tego dnia milczy jak zaklęty. Mnie naprawdę to tak strasznie nie razi, bo go kocham. a jednak chwilami też jest troszeczkę przykro, bo nie wiem czy kocham z wzajemnością, czy też nie.

Szanowny Panie. a może on dlatego taki jest. że ma dziwny zwyczaj maskowania się. Robiłam próby, po kilka dni nie dzwoniłam do niego, ale zawsze przyszedł pierwszy. robiąc mi wymówki dlaczego tak długo się nie odzywałam.

Gdyby miał lat 18, no, tobym sobie mogła to inaczej traktować, ale on ma 29 lat to chyba wie co robi. (Ja mam lat 18). Szanowny Panie, radź mi co mam robić. przecież jestem jeszcze młoda i podobno dość przystojna.

Mam chyba prawo do życia. Znam takich ludzi. którzy na moje skinienie w piekłoby poszli. A ja jednak nie chcę ich wciągnąć do piekła, bo tylko mojego P... naprawdę kocham

Szanowny Panie Gawędo. bądź Pan łaskaw dać mi na ten list odpowiedź. Jestem w dość przykrej sytuacji, a naprawdę nie ma mi kto dać takiej szczerej rady prócz Szanownego Pana.

Jestem jeszcze młoda, niedoświadczona, naprawdę nie mam pojęcia co mam robić, więc zwracam się do Szanownego Pana i bardzo proszę aby Szanowny Pan był łaskaw odpowiedzieć mi tak naprawdę jak ojciec.

Mała Lulu

— Proszę Pani, myli się Pani w swych zapatrywaniach co do jednego: gdyby on miał lat 18 powiedziałby Pani to słodkie słowo „kocham“ nie raz, ale może już tysiąc razy. Ponieważ jednak jest mężczyzną dojrzałym i ceni wagę tego co mówi, powiedział dotąd tylko że Panią lubi.

Nie trzeba być kąpaną w tak gorącej wodzie. Od lata upłynęło dopiero parę miesięcy. Śmiało bez narażania się na plotki możecie jeszcze być ciągle tylko znajomymi. Jestem przekonany, że słowo „kocham“ usłyszy Pani już niebawem.

Ten pan widocznie chce zanalizować dokładnie swoje uczucie, żeby nie mówić słów bez treści.

Ale niech Pani będzie spokojna, są „znaki niebieskie“, że ten oczekiwany z utęsknieniem wyraz padnie wreszcie z jego ust.

To nie ta Nierychłowa

W sprawozdaniu z rozprawy sądowej przeciwko kolporterom falsyfikatów 100-złotowych, jakie pojawiło się w naszem piśmie w dniu 20 ub. mies. spłatał chochlik drukarski figla p. Paulinie Nieruchłowej, żonie kasztelana miejskiego, która ze sprawą nie miała nic wspólnego. Skazana została wprawdzie Paulina Nieruchłowa. ale nie żona kasztelana i zamieszkała nie w Katowicach ale w Załężu. ..

Za wyrządzoną mimowoli krzywdę p. N. przepraszamy.

Pieczęcie urzędu stanu cywilnego skradziono w Czernicy

RYBNIK, 23.2. — Tel. wł. — Wczorajszego popołudnia jacyś nieznani sprawcy, korzystając z roztargnienia funkcjonarjusza urzędu stanu cywilnego w Czernicy i pozostawienia przez niego kluczy w drzwiach, dostali się do biura, skąd skradli komplet pieczęci urzędu stanu cywilnego oraz znajdującą się w biurku jednego z urzędników kwotę 53 złotych.

Niewątpliwie w związku z tem wzrośnie ilość małżeństw w Polsce, zawartych w urzędzie stanu cywilnego w Czernicy.



STRAJK WŁOSKI W KOP. „POKÓJ“
U bram kop. „Pokój“ w Nowym Bytomiu, gdzie przebywa 1600 strajkujących górników tłocza sie matki żony i sieroty, przybyłe z pożywieniem.

Zasłabł na ulicy

Ub. nocy na szosie katowickiej obok stadjonu w Królewskiej Hucie znaleźli przechodnie zemdlonego mężczyznę, którego karetką pogotowia przewieziono do szpitala. Ofiarą zasłabnięcia jest Paweł Barteczko, kelner z Król. Huty (Mielęckiego 4). Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono Barteczkę do domu.

50 złotych za głowę złodzieja

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma przynieśliśmy notatkę kronikarską o włamaniu do warsztatu szewskiego p. Jana Dullok w Wielkich Hajdukach (Krakowska 50), przyczem nieznany dotychczas sprawca zabrał nowe i oddane do naprawy obuwie, wyrządzając p. Dullokowi poważną szkodę.

W związku z tem, p. Dullok przeznacza 50 zł. nagrody dla tej osoby, która wskaże względnie przyczyni się do ujęcia złodzieja, przyczem zapewnia p. Dullok bezwzględną dyskrecję.

Kto wie coś o sprawcy, może w łatwy sposób dojść do poważnej na dzisiejsze ciężkie czasy, kwoty 50 zł.

Ograbione handlarki

Mieszkanki Król. Huty i handlarki targowe Mirjem Trzebinjer (Ks. Ficka 10) i Perla Szyfer (Mielęckiego 40) dzierżawili wspólnie magazyn, w którym przechowywały swe towary. Pierwsza tyrkotaże i bieliznę, druga natomiast obuwie i pantofle.

Obie handlarki spotkał onegdaj przykry cios. Gdy przybyły onegdaj rano do magazynu, stwierdziły z niemałem zdziwieniem, że kłódka została zerwana, a ponadto większość przechowywanych pieczołowicie przedmiotów „dostała kamfory“

Po sprawdzeniu inwentarza stwierdziły z bólem, że straty, jakie wskutek kradzieży poniosły, wynoszą około 600 zł.

Złodziejski Goliat

Nielada siłaczem musiał być nieznany narazie złodziej, który włamawszy się ub. nocy do szopy Wojciecha Kurowskiego w Lasowicach, pow. Tarnowskie Góry, opróżnił ją z narzędzi kowalskich. Złodziej nie zapomniał zabrać również kowadła, z czego wynikałoby, że musiał to być siłacz, niczem biblijny Goljat.

Kurowski oblicza szkodę na 130 zł. Policja szuka tymczasem złodzieja i ciężkiego łupu.

—————:o:—————

WYJŚCIE



Do Rotszylda zwrócił się raz jakiś biedny Żyd z prośbą o wsparcie.

— Jałmużny nie dam — odpowiedział Rotszyld — ale może pan u mnie dostać zajęcie. Zwykłemu robotnikowi płacę 15 franków dziennie, panu dam 20.

Żyd namyśla się chwilę, poczem mówi:

— Wie pan co? niech mi pan da te 5 franków dziennie, a do roboty lepiej przyjmie zwykłego robotnika. (a)

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Mów, mów Zygmunt, to naprawdę przedziwna historja...

Poreda wypił koniak i spojrzał na przyjaciela z uśmiechem.

— Przedziwna? Nie, mój złoty, ta historja jest poza nawiasem wszelkich określeń. By zrozumieć ją i odczuć, trzeba przeżyć to wszystko, co ja przeżyłem...

— Więc co stało się tego ranka? — zapytał Jarowski niecierpliwie.

— Na pozór nic szczególnego. Zatelefonowała do mnie i zaproponowała mi zjedzenie wspólnie śniadania... Prawda, jaka prozaiczna propozycja?

— Oczywiście zgodziłeś się...

— Tak, nietylko zgodziłem się, ale nie umiałem znaleźć słów, by podziękować jej za to... Spotkaliśmy się w starej Jamie michalikowej i przy herbacie to się stało...

— Co? Mów wyraźniej...

— Zrozumiałem, że kocham ją, że nie będę umiał bez niej żyć, że zagubię się w marzeniu o... spokoju...

— Aż tak? — zdziwił się Jarowski.

— Nie dziw się. Byłem przecież po okrutnej udręce i chciało mi się uwierzyć, że to, co przeżyłem, jest tylko nieszczęśliwym wypadkiem, że można znaleźć człowieka, że można mu zaufać... Zresztą nie wiem, czy mówię ci w tej chwili prawdę, bo nie myślałem wówczas o tych rzeczach. Widziałem tylko ją i bałem się, że mogę utracić ostatni...

— Majak?

— Nie, Kaziku, ostatni strzęp wiary w siebie...

— W siebie?!

— Tak, bo nie widziałem, nie mogłem jej zobaczyć inaczej, niż zespolonej ze mną na wszystko złe i dobre. Możesz to sobie tłumaczyć różnie, lecz zapewniam cię, że wówczas drżałem tak dobrze o nią, jak i o siebie... Wiedziałem, że jeśli odejdzie, będę i ja musiał odejść...

— Zygmuś!

— Prawdę ci mówię... Byłem tak strasznie zmęczony, tak obolały, że nie znalazłbym już sił na borykanie się z losem. Stało się jednak inaczej. Okazało się, że dnia tego wyjeżdżamy razem z Krakowa i to zapewne było powodem, że rozmowa nasza nie była szczera zupełnie, że ograniczyliśmy się do kilkunastu zdań, mogących wiele znaczyć, lecz nie będących ostatecznemi...

— Rozstaliśmy się i spotkali dopiero w pociągu. Zasiedliśmy w wagonie restauracyjnym i ciągnęli dalej zaczętą w kawiarni rozmowę...

— O niczem? — zapytał złośliwie Jarowski.

— Prawie, bo ja mówiłem... o ruletce...

— Ha, ha, ha! Zygmunt! Jesteś naprawdę niezwykły! Dlaczego o ruletce?

— Bo tak przedstawiało mi się wówczas życie. Kręciło się wszystko wokół mnie, czułem, że stawiam ostatnią stawkę, że jeśli przegram, to będzie to przegrana ostateczna, kres...

— A ona...

— Odpowiadała mi podobnie. Mówiła o różowych szkiełkach, przez które czasem patrzy na życie, o słońcu, które niezawsze dla wszystkich jednakowo świeci, o swoich pragnieniach zakosztowania... ciszy...

— Czyż trzeba ci wszystko powiedzieć? — zapytała mnie w pewnej chwili. Zastanowiłem się i może po raz pierwszy trzeźwo zdałem sobie sprawę z tego, że lepiej będzie, jeśli nie powie mi nic o sobie. Rozumowanie moje było bardzo proste. Kobieta tak nieprzeciętna, nie mogła nie mieć burzliwego życia. Nie odczuwałaby go tak subtelnie, gdyby nie miała za sobą doświadczeń najróżniejszych... Nie rozumiałaby mnie... Było to może z mojej strony patrzenie na sprawę zbyt egoistyczne, ale czyż mogłem patrzeć inaczej?

Odetchnął ciężko i wyciągnął rękę po nowy kieliszek. Jarowski odsunął jednak butelkę i pokręcił głową.

— Nie pij już. Boję się o ciebie...

Poreda zaśmiał się sucho i machnął ręką.

— Nie, mój drogi, dziś nie zaszkodzi mi żadna ilość alkoholu. Mogę wypić beczkę. Nalej jeszcze i napij się ze mną, to dobrze czasem robi...

Jarowski nalał kieliszki, lecz zorjentował się, że Poreda znajduje się w stanie tego dziwnego podniecenia, które nie ujawnia się zupełnie na zewnątrz.

Znał ten stan doskonale i wiedział, że jeśli wypadek taki się przydarzy, pić można w nieskończoność...

Trącili się kieliszkami i wypili, a spojrzawszy sobie w oczy zrozumieli, że za chwilę będą musieli odkryć przed sobą to, co do tej pory kryli pod maską grzecznej obojętności.

Rozumieli, że wiele rzeczy trzeba będzie nazwać po imieniu i zawahali się jakby.

Poreda zamyślił się i opuścił głowę a Jarowski bębnił nerwowo palcami po stole i z troską spoglądał na Zygmunta.

— Słuchaj, a może jednak odłożymy tę rozmowę? Może cię to zbyt wiele kosztuje? — zaproponował cicho.

Poreda spojrzał na niego z wdzięcznością, lecz machnął z rezygnacją ręką.

— Nie, muszę to z siebie wyrzucić, muszę się z tem wreszcie rozprawić, a czuję, że sam nie dam sobie rady. Musisz mi pomóc...

— Pomóc? Czy wogóle w tej sprawie można ci coś jeszcze załatwić? Jeśli tak, to dysponuj mną, proszę...

— Nie, nie. To nie o to chodzi... Musisz mi pomóc zrozumieć pewne rzeczy, musisz o nich wypowiedzieć swój sąd. Proszę tylko, byś nie oszczędzał mych uczuć. Trzeba to wreszcie załatwić po męsku.

— Słucham cię...

— Nie chciałem więc, by mi opowiadała o sobie, bałem się nawet może, że historja jej życia będzie mi bardzo bolesna. Nauczyłem się już przecież patrzeć na nią, jako na swe najwyższe dobro, jako na coś, co stoi ponad wszystkiem. Była to miłość ślepa, bezkompromisowa, gwałtowna i szczera. Szczera przedewszystkiem. Odczuła to i uwierzyła. Podała mi w pewnej chwili obie dłonie i gdy trzymałem je, rozumiałem, że biorę wszystko i na zawsze...

Poreda umilkł znów na chwilę, jakby szukał w pamięci tego, co stało się później, jakby chciał raz jeszcze przeżyć te wszystkie wydarzenia i zdać sobie z nich dokładnie sprawę.

Tymczasem Jarowski czuł się coraz więcej podenerwowany, coraz więcej obawiał się, że usłyszy w końcu coś takiego, na co nie znajdzie odpowiedzi i nie będzie umiał zachować się. Ani przez chwilę nie przypuszczał, że historja miłości Poredy może być tak niezwykła i tak powikłana psychicznie. Czuł, że wszystko to co mówi mu Zygmunt nie należy jeszcze do przeszłości, że sprawa się ciągnie i że przewidzieć nie można, jak się zakończy.

Poreda przeczuł widać co się dzieje z Jarowskim, gdyż wyciągnął do niego rękę i rzekł z uśmiechem:

— Nie niepokój się, jestem najzupełniej trzeźwy i wiem dokładnie, że nie popełnię błędu, opowiadając ci te dzieje...

— Przepraszam, Zygmuś, ale powiedz mi jeszcze jedno. Czy ta kobieta jest tutaj, w Warszawie? Czy widujesz się z nią?

— Dlaczego pytasz o to?

— Chciałbym wiedzieć jak dalece związani jeszcze jesteście z sobą...

Poreda uśmiechnął się.

— Wszystko jedno co ci odpowiem na to pytanie, właściwej odpowiedzi nie otrzymasz...

— Dlaczego?

Dalszy ciąg jutro.

Trup młodej studentki w lesie

Prorocze widzenie we śnie matki

W małem mieście Massapequa koło Nowego Yorku popełniono wstrząsające morderstwo, którego sprawca dotychczas ukrywa się przed policją.

Pewien drwal, nazwiskiem Alfred Abnerman, znalazł w kupie chrustu w lesie zwłoki 15-letniej studentki Marji O'Connor, która przed tygodniem wyszła z domu, udając się do przyjaciółki i już więcej nie wróciła.

Podarte ubranie na zwłokach zamordowanej dziewczyny, zdeptana wokoło murawa i strzępy sukni na zwieszającej się do ziemi gałęzi drzewa, świadczyły o tem, że ofiara stoczyła rozpaczliwą walkę ze swym mordercą, zanim ten zadał jej śmiertelny cios w głowę jakimś twardym i tępym przedmiotem.

Dokonana obdukcja zwłok wykazała, że narzędziem zbrodni był ciężki młotek, którym głowa w dwóch miejscach była strzaskana.

Ojciec zamordowanej studentki-stypendystki wyższej szkoły w Brooklinie, ujrzawszy zwłoki, rzekł zdławionym głosem:

— Tak, to moja córeczka... Więcej nie zdołał wymówić. Rozpacz ścisnęła mu gardło. Równie zrozpaczona jest matka, która tej samej nocy, kiedy zamordowano jej córkę, miała jakby prorocze widzenie senne. Śniło jej się mianowicie, że córkę w lesie mordują i że wzywa ona pomocy. Obudziwszy się rano i stwierdziwszy, że panienki nie ma w domu, nie zaniepokoiła się zbytnio, gdyż Marja O'Connor, wyjeżdżając do przyjaciółki Fitz Henry, zapowiedziała, że prawdopodobnie zanocuje u niej.

Tymczasem, jak wykazało śledztwo, wcale nie była u panny Fitz Henry, a nawet nie wysiadła z lokalnego pociągu na stacji Floral Park, gdzie przyjaciółka mieszka.

Sprawa przedstawia się tem bardziej tajemniczo, że już po odnalezieniu zwłok rodzice zamordowanej otrzymali list z żądaniem okupu w sumie 1000 dolarów. Pieniądze te nieznany autor listu polecił złożyć właśnie u Panny Fitz Henry, która została aresztowana i ma być w najbliższym czasie przesłuchana przez sędziego śledczego.

Piątek	Dziś Macieja
24	Jutro Feliksa
lutego 1933 r.	SŁOŃCE
	Wsch. sł. g. 6.35
	Zach. sł. g. 5.05
	Wsch. ks. g. 6.37
	Zach. ks. g. 5.09

Bankructwo Liverpoolu

Liverpool, czwarte z rzędu miasto angielskie pod względem wielkości, znajduje się nad brzegiem bankructwa i zwróciło się do rządu z prośbą o pomoc finansową.

Powodem tego stanu rozpaczliwego jest konieczność udzielania zasiłków licznej rzeszy bezrobotnych, co w zupełności wyczerpało kasy miejskie.

Liverpool wydaje na pomoc społeczną około 50 miljonów złotych rocznie.

W najbliższym czasie uda się do ministra zdrowia deputacja radnych miejskich z żądaniem pożyczki dla miasta.

„Cesarzowa" Floreany

Znudzona snobka czy awanturnica?

Życie bywa, częstokroć bardziej pomysłowym scenarzystą, niż najpomysłowszy autor powieści czy filmu.

Oto prasa francuska podaje obecnie obszerne relacje o magnatce paryskiej — baronowej Bousquet, która, znudzona szarzyzną życia w Europie postanowiła pewnego pięknego poranku opuścić Europę i nabyć małą wysepkę z grupy wysp Galapagos — wysepkę Floreana, na której ogłosiła się cesarzową.

Egzotyczna władczyni, która sama sobie włożyła koronę cesarską na głowę, żyje tam, na tej dalekiej wyspie w otoczeniu swego małego dworu, nad którym posiada absolutną władzę.

Lecz oto ktoś odważył się zakłócić błogi spokój, jakiego zażywała baronowa francuska na odludnej wyspie. Oto dwaj yachtmeni: Frank i Stampa, dostawszy się w strefę gwałtownej burzy, postanowili szukać schronienia na tej pięknej wysepce.

Z jakiemże zdumieniem skonstatowali obecność Europejczyków na wyspie Floreana.

Zaprowadzono ich do osobliwego pałacu. „Cesarzowa" robiła honory domu w sposób uroczysty. Lecz oto nastąpiło coś nieoczekiwanego.

Zanim morze uspokoiło się i zanim yachtmeni wyruszyli w dalszą drogę, zauważywszy w pobliskim lesie dwie piękne sztuki zwierzyny, upolowali je. „Cesarzowa" zmarszczyła groźnie brwi. Wszak prawo polowania zastrzeżone jest tylko dla niej samej.

Wierni dworzanie egzotycznej władczyni porwali za strzelby i chcieli pomścić zuchwalstwo gości, którzy o mało co nie przypłacili życiem swego polowania.

Wreszcie „cesarzowa" ulitowała się nad losem dwu Europejczyków i puściła ich wolno.

Podobno mieli oni powiadomić rząd Ekwadoru o swym incydencie. Ów rząd zaś utrzymuje, że nigdy nie sprzedawał wyspy Floreana i wysyła tam obecnie oddział swej milicji, w celu „zrobienia porządku" z francuską uzurpatorką.

Zakończenie dyskusji nad expose min. Becka

W dalszym ciągu środowej dyskusji w komisji sejmowej spraw zagranicznych nad expose min. Becka, przemawiali: pos. Ponikowski, pos. St. Stroński (Kl. Nar.), pos. Niedziałkowski (PPS), pos. Róg (Kl. Lud.), pos. Chądzyński (NPR), pos. Rubel (BB), pos. Chyliński (Kl. Narod.), pos. Piestrzyński (Kl. Nar.) i pos. Bryła (Chr. Dem.).

Na czoło poruszanych zagadnień wszystkich niemal bez wyjątku mówców wysunęła się sprawa grożącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony Niemiec wobec dojścia do władzy Hitlera.

Dyskusja ta wykazała raz jeszcze, że wszystkie stronnictwa analogiczne stanowisko zajmują wobec problemu rewizji naszych granic oraz zdecydowaną postawę obrony ich przez cały naród.

W toku tej dyskusji zabrał głos p. minister Beck, udzielając wyjaśnień na poruszone wątpliwości. W krótkiem swem przemówieniu p. minister streścił historję rokowań o pakt nieagresji pomiędzy Polską a Sowietami — z jednej — i Sowietami a Rumunją z drugiej strony, poruszył następnie sprawę rokowań genewskich i kwestji rozbrojenia.

Dyskusję nad expose p. ministra komisja zakończyła wieczorem.

Publiczność premjerowa w kinie

po bankructwie teatrów berlińskich

Wobec zupełnego finansowego załamania się teatrów berlińskich miejsce premjery teatralnej w życiu towarzyskiem stolicy Niemiec zajęła premjera filmowa. Berlin prawdopodobnie jest jedynem miastem na świecie, w którem na premjerach tych panie i panowie zjawiają się w uroczystym stroju wieczorowym.

Przytem wszyscy się śpieszą, aby przybyć w czasie wielkiej pauzy, kiedy to odbywa się w kuluarach rewia towarzyska, przegląd mód i gremjalne wentylowanie wszelakich plotek, aż do politycznych włącznie.

Trzeba jednak przyznać, że polityka najmniejsza w tych zebraniach odgrywa rolę. Wogóle przestała ona być przedmiotem zainteresowania szerokich mas. Jest to, zdaje się, cechą wszystkich krajów, znajdujących się pod władzą dyktatury. A taką dyktaturą jest przecież Hitler i hitleryzm.

Najchętniej „obrabia" się oczywiście nieobecnych, jest to bowiem równie łatwe, jak wygodne i bezpieczne. A tych nieobecnych jest coraz więcej.

Sfery rządowe udzielają się publiczności tylko przy sposobności manifestacyj i obchodów politycznych. Zresztą mają innych zmartwień i kłopotów bez liku. To samo można powiedzieć o kołach literackich i artystycznych, które przeważnie znajdują się w przykrych warunkach materjalnych. Tylko jeszcze nieśmiertelny i zawsze tajemniczy Max Reinhardt skupia dokoła swej loży małe grupki wielbicieli i wybitniejszych aktorów.

Nawet korpus dyplomatyczny przestał się udzielać, ograniczając się tylko do najkonieczniejszych oficjalnych przyjęć. Wspaniałe pałace ambasad i poselstw martwieją z dnia na dzień. Nadszedł czas, że nawet w tem środowisku nabycie loży na premjerę kinową jest wydatkiem nad którym trzeba się poważnie zastanowić.

Wszystko za 31 fenigów

Pałac rozrywkowy ściąga tłumy

Potrzeba jest matką wynalazków. Stare to powiedzenie sprawdziło się raz jeszcze w Berlinie, gdzie kilku pomysłowych i energicznych ludzi potrafiło się tak urządzić, by ciągnąć zyski nawet z powszechnego kryzysu.

Wyszli oni z założenia, zupełnie zresztą słusznego, że korzystać można tylko z rozrzutności bliźnich, ale i z ich oszczędności.

W ten sposób powstała w Berlinie kawiarnia, jedyna w swoim rodzaju na całym świecie, zwana „Kawiarnia 31 fenigów". Jest to trzypiętrowy pałac rozrywkowy, z werandami, wykuszami, salami tanecznemi, urządzonemi z przepychem łazienkami i pokojami wypoczynkowemi. „Kawiarnia" ta zastąpić może nietylko własny dom, ale i biuro. Za opłatą 31 fenigów, składaną przy wejściu, wszystkie urządzenia zakładu są do dyspozycji gości. Za te pieniądze można się wykąpać, skorzystać z usług fryzjera, manicurzystki, lekarza, adwokata oraz daktylografki. Można się natańczyć, nasłuchać muzyki jazzowej, salonowej albo fortepianowej, można załatwić korespondencję i ...wypić kawę, podaną w srebrnych naczyniach.

Wszędzie puszyste dywany, jedwabne kotary, obrazy na ścianach.

Podobno w „kawiarni" tej bywa pełno od rana do późnej nocy. Jakie są dochody, to oczywiście jest tajemnica właścicieli tego dobroczynnego zakładu.

Przytomność dyrygenta orkiestry

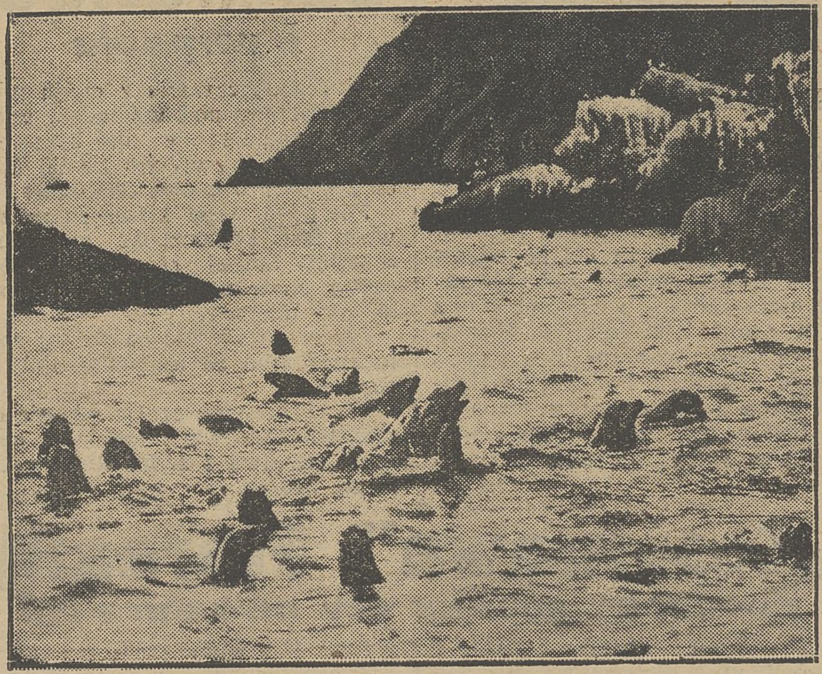
zapobiegła panice w teatrze

W jednym z teatrów miasta angielskiego Hull przy pomocy orkiestry udało się zapobiec panice, która mogła mieć nieobliczalne skutki.

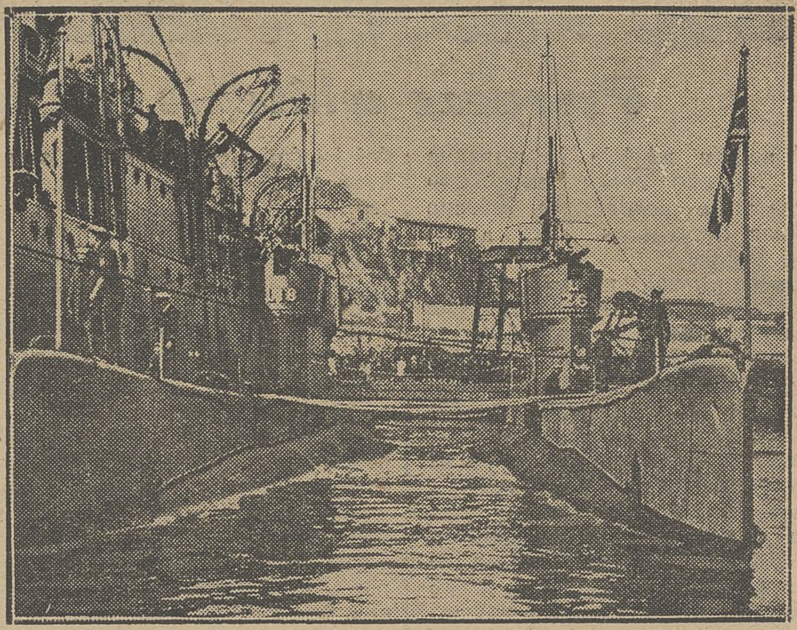
W podziemiach teatru pękła rura gazowa w chwili, gdy na widowni znajdowało się 2000 osób. Wezwano natychmiast straż pożarną, która usiłowała zamknąć dopływ gazu. Ale strażacy jeden po drugim tracili przytomność i trzeba ich było coprędzej wynosić na powietrze, gdzie służba sanitarna przyprowadziła ich do życia. Po dłuższych usiłowaniach udało się wreszcie zażegnać niebezpieczeństwo.

Przez cały czas trwania akcji ratunkowej orkiestra nie przestawała grać ani na chwilę, tak że publiczność nie miała pojęcia o grożącem jej niebezpieczeństwie. Tylko dzięki tej przytomności umysłu dyrygenta można było uniknąć strasznej katastrofy.

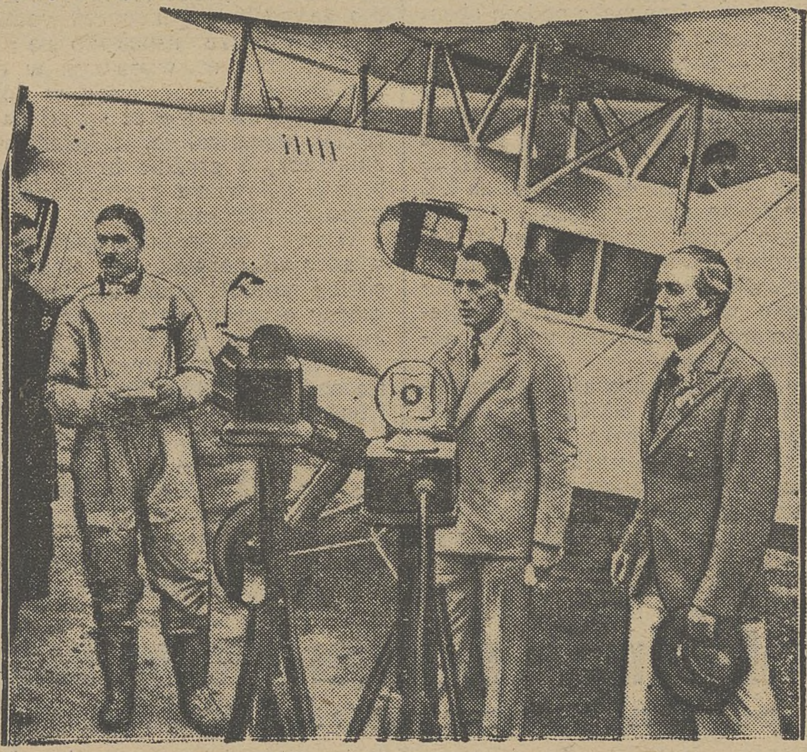
ILUSTROWANE WIESCI ZE SWIATA



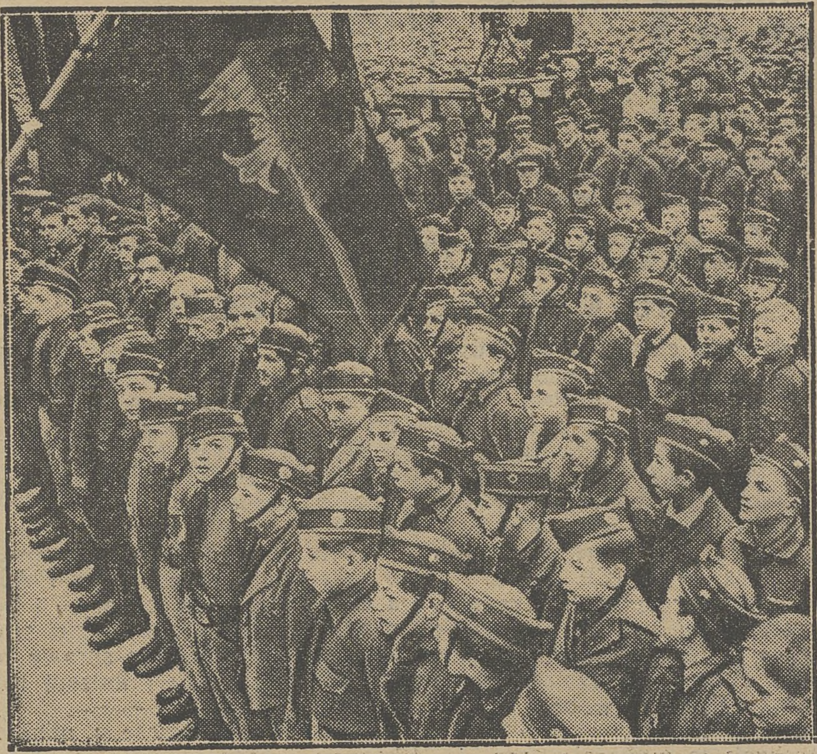
Brzegi Kalifornji koło wyspy Catalina zaroiły się od lwów morskich, które w swych wędrówkach po morzach zatrzymały się w tym uroczym zakatku.



Do portu w Barcelonie przybyły z oficjalną wizytą do marynarki hiszpańskiej dwie angielskie łodzie podwodne „L 18" i „L 26".



Z portu lotniczego Hesten, koło Londynu, wyrusza ekspedycja lotnicza na najwyższy szczyt świata, Ewerest. Jest to pierwszy lot ponad szczytem, prawie 9.000 mtr. wysokim. Od lewej do prawej stoją: komandor Fellowes, lord Chydesdale, por. Mac Styre.



Na uroczystościach organizacji republikańskiej „Reichsbanner" w berlińskim Lustgartenie wystąpiły umundurowane zastępy młodzieży — najmłodszych zwolenników tej organizacji.



Po krwawem zlikwidowaniu strajku w warsztatach kolejowych w Bukareszcie, policja dokonała licznych aresztowań. Na zdjęciu policjanci odbierają, w celu przekazania aresztowanym, paczki dostarczane przez rodziny.



Ogromnie rozpowszechnionym sportem w Szwecji jest błyskawiczna jazda na łyżwach przy pomocy żagla.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500. pół strony zł 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Ksiażek. Druk. „Prasa Polska S. A."